



The Holy See

VISITA ALLA BASILICA DI SANTA MARIA DEGLI ANGELI
IN OCCASIONE DELL'OTTAVO CENTENARIO DEL PERDONO DI ASSISI

MEDITAZIONE DEL SANTO PADRE

Basilica di Santa Maria degli Angeli - Assisi
Giovedì, 4 agosto 2016

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry!

Przede wszystkim chciałbym dziś, drodzy bracia i siostry, przypomnieć słowa, które, zgodnie z dawną tradycją, Franciszek wypowiedział właśnie tutaj, wobec całego ludu i biskupów: „*Chcę was wszystkich posłać do nieba!*”. O cóż piękniejszego mógł prosić Biedaczyna z Asyżu, jeśli nie o dar zbawienia, życia wiecznego z Bogiem i radości bez końca, który nabył dla nas Jezus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie?

Zresztą czyż niebo nie jest tajemnicą miłości, która łączy nas z Bogiem na zawsze, abyśmy kontemplowali Go bez końca? Kościół zawsze wyznaje tę wiarę, gdy mówi, by wierzyć *w komunie świętych*. Nigdy nie jesteśmy sami w przeżywaniu wiary; towarzyszą nam święci i błogosławieni, także nasi bliscy, którzy z prostotą i radością przeżywali wiarę i o niej zaświadczyli w swoim życiu. Istnieje niewidzialna, tym niemniej realna więź, czyniąca nas „jednym ciałem”, ożywianym „jednym Duchem” (por. *Ef 4, 4*), na mocy jednego chrztu. Może św. Franciszek, kiedy prosił papieża Honoriusza III o dar odpustu dla tych, którzy przybywali do Porcjunkuli, miał na myśli słowa Jezusa skierowane do uczniów: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (*J 14, 2-3*).

Przebaczenie to z pewnością główna droga, którą trzeba pójść, aby osiągnąć to miejsce w niebie. Trudno jest przebaczyć! Ile nas kosztuje przebaczyć innym! Pomyślmy chwilę. A tu w Porcjunkuli wszystko mówi o przebaczeniu! Jakże wielki dar uczynił nam Pan ucząc nas przebaczenia – albo przynajmniej pragnienia przebaczenia – abyśmy mogli namacalnie dotknąć miłosierdzia Ojca! Przed chwilą usłyszeliśmy przypowieść, przez którą Jezus uczy nas przebaczać (por. *Mt* 18, 21-35). Dlaczego powinniśmy przebaczyć komuś, kto nas skrzywdził? Ponieważ nam samym jako pierwszym przebaczone i to nieskończenie więcej. Nie ma pośród nas nikogo, komu nie byłoby przebaczone. Niech każdy pomyśli... pomyślmy w milczeniu o złych rzeczach, które zrobiliśmy i jak Pan nam przebaczył. Przypowieść mówi nam właśnie o tym: tak, jak Bóg nam przebacza, tak też i my powinniśmy przebaczyć tym, którzy nam wyrządzili zło. Jest to czuły dotyk przebaczenia. Serce, które przebacza. Serce, które przebacza dotyka czule. Bardzo dalekie od postawy: „jeszcze ci odpłacę!” Przebaczenie, to całkiem co innego. Dokładnie tak samo jak w modlitwie, której nauczył nas Jezus – *Ojcze nasz* – kiedy mówimy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (*Mt* 6, 12). Winy, to nasze grzechy przed Bogiem, a nasi dłużnicy to ci, którym i my musimy wybaczyć.

Każdy z nas może być owym sługą z przypowieści, który ma duży dług do spłacenia, i to tak wielki, że nigdy nie mógłby tego uczynić. My także, gdy klękamy w konfesjonale przed kapłanem, nie czynimy nic innego jak tylko powtarzamy ten gest sługi. Mówimy: „Panie, miej cierpliwość nademną”. Czy myśleliście czasem o cierpliwości Boga? Ma wiele cierpliwości. Dobrze bowiem wiemy, że jesteśmy pełni wad i często popadamy w te same grzechy. A jednak Bóg nieustrudzenie oferuje nam zawsze swoje przebaczenie, za każdym razem, kiedy Go o to prosimy. Jest to przebaczenie pełne, całkowite, poprzez które daje nam pewność, że pomimo, iż możemy popaść w te same grzechy, On się nad nami lituje i nigdy nie przestaje nas kochać. Podobnie jak pan w przypowieści, Bóg *lituje się*, to znaczy doświadcza uczucia *litości* w połączeniu z *czułością*: jest to wyraz wskazujący na Jego *miłosierdzie* wobec nas. Doprawdy nasz Ojciec lituje się zawsze, kiedy jesteśmy skruszeni, i odsyła nas z powrotem do domu ze spokojnym i pogodnym sercem, mówiąc nam, że wszystko nam darował i przebaczył wszystko. Boże przebaczenie nie ma granic; wykracza poza naszą wyobraźnię i dociera do każdego, kto w głębi serca uznaje swój błąd i chce do Niego powrócić. Bóg patrzy na serce, które prosi o przebaczenie.

Niestety problem pojawia się wówczas, gdy stajemy w obliczu brata, który wyrządził nam nieco zła. Reakcja, o jakiej usłyszeliśmy w przypowieści, jest bardzo wyrazista: „Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: «Oddaj, coś winien!»” (*Mt* 18, 28). W tej scenie odnajdujemy cały dramat naszych ludzkich relacji. Gdy my sami jesteśmy winni coś innym, oczekujemy miłosierdzia; natomiast, kiedy jesteśmy wierzycielami, domagamy się sprawiedliwości! Wszyscy tak robimy, wszyscy. To nie jest reakcja ucznia Chrystusa, i nie może być ona stylem życia chrześcijan. Jezus uczy nas przebaczenia i to bez ograniczeń: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (w. 22). To, co nam w istocie proponuje, to miłość Ojca, a nie nasze roszczenia do sprawiedliwości. Zatrzymanie się na nich uniemożliwiłoby nam w istocie uznanie siebie za uczniów Chrystusa, którzy zyskali miłosierdzie u stóp krzyża jedynie na mocy miłości Syna

Bożego. Nie zapominajmy więc surowych słów, którymi kończy się przypowieść: „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (w. 35).

Drodzy bracia i siostry, przebaczenie, którego święty Franciszek stał się narzędziem tutaj w Porcjunkuli, po ośmiu wiekach nadal „rodzi niebo”. W tym Roku Świętym Miłosierdzia staje się jeszcze bardziej oczywiste, że droga przebaczenia może prawdziwie odnowić Kościół i świat. Dawanie świadectwa miłosierdzia w dzisiejszym świecie jest zadaniem, od którego nikt z nas nie może się uchylać. Powtarzam: dawanie świadectwa miłosierdzia w dzisiejszym świecie jest zadaniem, od którego nikt z nas nie może się uchylać. Świat potrzebuje przebaczenia; zbyt wielu ludzi żyje zamkniętych w żalu i pielęgnuje nienawiść, gdyż nie są zdolni do przebaczenia, rujnując życie swoje i innych, zamiast znaleźć radość pogody ducha i pokoju. Prośmy św. Franciszka, aby wstawiał się za nami, abyśmy nigdy nie wyrzekli się bycia pokornymi znakami przebaczenia i narzędziami miłosierdzia.

Możemy o to się modlić. Tak, jak każdy to czuje. Zachęcam braci, biskupów, aby poszli do konfesjonałów – ja też tam pójde – aby być do dyspozycji przebaczenia. Będzie dobrze jeśli je otrzymamy dzisiaj, tu, razem. Niech Pan da nam łaskę, abyśmy wypowiedzieli to słowo, którego Ojciec nie pozwala nam dokończyć, które wypowiedział marnotrawny syn: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw...”, a [Ojciec] zamknął mu usta, przytulił go. My zaczynamy mówić, a On zamknie nam usta i odzieje nas... „Ale, ojcie, będę się bał, że jutro zrobię to samo...” Ale wróć! Ojciec wciąż patrzy na drogę, wypatruje w oczekiwaniu, że wróci marnotrawny syn; my wszyscy nim jesteśmy. Niech Pan da nam tę łaskę.